Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 296 bis Ł. Rok 65 Wtorek, dnia 24 grudnia 1935

Eden ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji

Nominacja ta oznacza, że Anglja nie pójdzie na ustępstwa wobec Włoch

Londyn (tel. wł.) Urzędowo potwierdzają nominację dotychczasowego stałego delegata Anglji przy Lidze Narodów Edena na stanowisko ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji.

Dotychczasowe stanowisko ministra Edena jako delegata stałego przy Lidze Narodów, nie zostało narazie obsadzone.

LORD EDEN
nowy minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie podają szczegóły pertraktacyj, które doprowadziły do mianowania lorda Edena ministrem spraw zagranicznych.

Premjer Baldwin zaproponował zrazu tekę Austinowi Chamberlainowi, który odmówił, oświadczając, iż nie chciałby zamykać dostępu do tego stanowiska młodszym mężom stanu. Chamberlain miał na myśli lorda Edena, który tak w łonie gabinetu, jak i w opinji publicznej, cieszy się silnem poparciem.

Były minister Hoare wyjeżdża w poniedziałek do Szwajcarji, ponieważ lekarze zaordynowali mu 3-miesięczny wypoczynek.

Dzienniki wieczorne zamieściły oświadczenie Chamberlaina, iż premjer Baldwin nie proponował mu teki ministra spraw zagranicznych. Chamberlain nie zaprzeczył jednak, iż wskazał na Edena jako na odpowiedniego kandydata.

Niezadowolenie we Włoszech

Rzym. (Tel. wł.) Niedzielne gazety włoskie wyrażają wielki żal z powodu ustąpienia min. Hoare'a, a „załamanie się" premjera Baldwina tłumaczą gwałtowną kampanją antywłoską prasy angielskiej. „Jest niesłychane — piszą dzienniki włoskie, — że rząd Baldwina w podobny sposób zdezawuował propozycje pokojowe, wysunięte przez ministra Hoare'a w imieniu tegoż rządu."

Wiadomość o mianowaniu Edena ministrem spraw zagranicznych W. Brytanji nadeszła do Rzymu w godzinach popołudniowych. Dzienniki wieczorne podały tę wiadomość na pierwszych stronach i w obszernych komentarzach twierdzą zgodnie, że premjer Baldwin, powierzając tak odpowiedzialną tekę wyraźnemu wrogowi Włoch, ustąpił pod naciskiem kampanji prasowej londyńskich dzienników bulwarowych, by ratować w opinji ulicy londyńskiej siebie i swój gabinet.

Tajemnicze afery szpiegowskie

Zainteresowanie nowym angielskim samolotem bojowym

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Londynu, że na lotnisku w Gravesend wykryto próbę akcji szpiegowskiej. — Wartownik zatrzymał w nocy dwóch nieznanych osobników w hangarze. Wywiązała się walka. Wartownik ogłuszony silnem uderzeniem, stracił przytomność. Obaj nieznani zbiegli. Zajście to wydarzyło się w hangarze, w którym znajdował się nowy samolot nowej konstrukcji, z którym dokonywuje się prób.

Szpiegostwo w Belgji

Bruksela. (PAT.) Dochodzenie w sprawie afery szpiegowskiej stwierdziło, że usiłowano wydobyć z instytutu kartograficznego w Brukseli mapy wojskowe. Uczestnicy organizacji szpiegowskiej dostarczali sąsiedniemu mocarstwu informacyj o liczbie dział, karabinów maszynowych i czołgów we wszystkich korpusach armji belgijskiej.

Kolizja niemieckich statków na redzie gdyńskiej

Holowniki gdyńskie i gdańskie usiłują uratować statek „Otto Alfred Müller" przed zatonięciem. Na lewo tonący statek, z dziobem i śródokręciem, zanurzonem w falach.

Aerokluby polskie otrzymały 13 samolotów

dzięki ofiarności społeczeństwa

Warszawa. (PAT) W niedzielę o godz. 12 na lotnisku przy ul. Topolowej odbyła się uroczystość przekazania przez L. O. P. P. trzynaście samolotów „RWD 8" i „RWD 13" aeroklubom warszawskiemu, poznańskiemu, krakowskiemu, wileńskiemu i śląskiemu. Aktu przekazania samolotów przedstawicielom aeroklubów dokonał prezes zarządu głównego L. O. P. P., gen. Berbecki.

W uroczystości wzięli udział przedstawicel ministerstwa komunikacji z zastępcą dyrektora dep. lotnictwa cywilnego ppłk. Domesem na czele oraz przedstawicele władz miejskich z wiceprezydedntem m. st. Warszawy, Pohoskim, LOPP, aeroklubów i społeczeństwa.

Dwa samoloty „RWD 8" ufundowali tramwajarze warszawscy, 6 samolotów „RWD 8" zarząd główny L. O. P. P., oraz 5 samolotów „RWD 13" pracownicy kolejowi.

Rekonstrukcja rządu w Jugosławji

Białogród. (PAT) Minister robót publicznych Bobicz i minister opieki społecznej Mirko Komnenowicz podali się do dymisji.

Po konferencji, jaką regenci odbyli z premjerem Stojadinowiczem, ministrem opieki społecznej mianowano Cwetkowicza, przewodniczącego grupy parlamentarnej jugosłowiańskiej unji radykalnej. Ministrem robót publicznych został mianowany Marko Kozul, przewodniczący grupy niezależnych w skupczynie.

Śnieżyca na Bałtyku

Rozewie. (PAT) Opad śnieżny nad brzegami Bałtyku trwa. Na morzu szaleje nawałnica śnieżna. Ostrzegalnie morskie na brzegu wywiesiły sygnał: niebezpieczeństwo, rybacy zaprzestali połowów, aż do przejścia nawałnicy.

Całe Kaszuby wraz z wybrzeżem znajdują się już pod śniegiem. Lód u brzegów zatoki nieznacznie narasta.

Zjawisko obniżenia się poziomu wód zaobserwowane w ub. roku pod Rozewiem, w nieco mniejszej mierze zaobserwowano znowu w tych dniach na całym odcinku półwyspu helskiego i brzegów otwartego Bałtyku. Morze cofnęło się o kilkanaście metrów, na skutek wiatru południowo - wschodniego, tak, że odsłonięte zostało na niektórych punktach dno morskie i ławice piaskowe w pobliżu plaży pod Chłapowem.

Wieści z kwatery włoskiej

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Asmary: Spożycie benzyny przez armje włoskie wynosi mniej więcej 800 tysięcy litrów na tydzień. Dotychczas braku benzyny nie odczuwano. Marszałek Badoglio zagroził surowemi karami do 6 miesięcy więzienia za złe traktowanie jeńców abisyńskich.

Główną troską władz wojskowych włoskich stanowi zabezpieczenie armji na okres deszczów. Do prac nad tem zabezpieczeniem trzeba będzie przystąpić już niedługo.

Waszyngton. (PAT.) Departament handlu ogłasza, że wartość wywozu ropy i produktów pochodnych do Włoch w listopadzie rb. wyniosła 1.252.000 dolarów wobec 1.066.000 dolarów w październiku.

Prof. Meissner będzie miał sprawę o ucięty język

Warszawa (tel. wł.) Znany z procesu o operację prof. Drabika, zakończonej śmiercią operowanego, prof. Meissner, będzie miał nową sprawę. Swego czasu skrócił on język nauczycielowi Juljanowi Hawelce, który narzekał, że poruszają mu się zęby. Prof. Meissner doszedł do wniosku, że powodem takiego stanu rzeczy jest zbyt długi język Hawełki, co powoduje wypychanie zębów. Przeprowadzona operacja spowodowała seplenienie pacjenta, a to przeszkadzało w pracy pedagogicznej. Wobec powyższego Hawełka wniósł skargę do prokuratora. Została ona umorzona, ale prakurator s. a. nakazał przeprowadzenie śledztwa i zwrócił się do uniw. krakowskiego o opinję, który orzekł, że djagnoza co do zbyt długiego języka była fałszywa, sama zaś operacja niebezpieczna i zbyteczna. I znów sprawa uległa umorzeniu z tego powodu, że nie można obecnie określić szkód wyrządzonych pedagogowi, język bowiem już się zagoił.

Na takie orzeczenie sędziego śledczego wniesione zostało zażalenie do sądu okręgowego w Warszawie.

Pięściarze Warszawianki pokonali IKP 9:7

Warszawa (tel. wł.) W niedzielę w cyrku warszawskim odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy pięściarzami IKP z Łodzi i stołecznej Warszawianki.

Mecz był szczególnie interesujący ze względu na poniesioną przez IKP w ub. niedzielę porażkę w Poznaniu w meczu z Wartą, oraz ze względu na Warszawiankę, która po pozyskaniu dwóch nowych pięściarzy z Grudziądza dąży do zajęcia czołowego miejsca w pięściarstwie polskiem. Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Warszawianki w stosunku 9:7. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej dobrze zapowiadający się Szwed (I) wypunktował prymitywnego Barana (W). W koguciej Raźniewski (W) wygrał walkowerem wobec nieprzybycia Bartniaka (I). W wadze piórkowej nowopozyskany z Grudziądza pięściarz Warszawianki, Krzemiński, wykazał w walce z Spodenkiewiczem brak dostatecznej kondycji. Po przewadze w dwóch pierwszych starciach, Krzemiński w trzeciem był znacznie słabszy. Remisowy wynik walki odpowiada jej przebiegowi. W drugiem spotkaniu meczu w wadze piórkowej Forlański (W) po ładnej i na dobrym poziomie technicznym stojącej walce wypunktował Leszczyńskiego (I). W wadze lekkiej Polus (W) rozegrał rewanżowe spotkanie z Woźniakiem. Rewanż udał się tylko połowicznie. Woźniakiewicz był trudnym przeciwnikiem dla Polusa, krępy i silny, dążący do zwarcia i niezupełnie czysto walczący. Nieprzekonywujące zwycięstwo odniósł Polus, jednak widownia niezadowolona z decyzji sędziego, zareagowała gwizdaniem, a IKP demonstracyjnie nie chciała kontynuować dalszych walk. Po półgodzinnej przerwie walki potoczyły się jednak dalej. W wadze półśredniej Brzózka (W) pokonał Taborka (I) niespodziewanie w 2 starciu przez nokaut techniczny. W pierwszem starciu przewagę techniczną miał Taborek, w drugiem jednak nadział się na kilka silnych ciosów Brzóski i stał się niezdolny do dalszej walki. W wadze średniej Chmielewski (I) zdobył dwa punkty bez walki wobec nadwagi Zaremby. W spotkaniu towarzyskiem wygrał Chmielewski w 2 starciu przez nokaut techniczny. Wreszcie w wadze półciężkiej Pietrzak (I) po nieciekawej walce nieprzekonywująco wygrał z Weznerem, wykazującym brak kondycji fizycznej. Sędziował w ringu p. Słabicki, a punktowali mec. Piekarski, Leszczyński i Zorzycki. Widzów 1500.

Porażka Warty w Düsseldorfie

Fortuna — Warta 5:2 (2:1)

Düsseldorf. (Tel. wł.) Pierwszy występ zagranicą piłkarzy „Warty" zakończył się porażką drużyny poznańskiej. Mecz wywołał w Düsseldorfie żywe zainteresowanie i zgromadził około 6 tysięcy widzów.

Do przerwy „Warta" była równorzędnym przeciwnikiem. Grała ładnie i kombinacyjnie wzorowo, szczególnie atak pracował dość składnie i potrafił utrzymać, jak zresztą cała drużyna, grę zupełnie otwartą. Zdobyła ona nawet pierwszą bramkę przez Szwarca, zaś z całej drużyny wyróżnili się Scherfke, Kryszkiewicz i Ofierzyński. Na kilkanaście minut przed przerwą Niemcy wyrównali,a krótko przed gwizdkiem zdobyli drugą bramkę.

Po zmianie stron Polacy opadli na siłach, wykazując widoczne zmęczenie. Niewątpliwie podróż dała im się we znaki. To też Niemcy byli stroną przeważającą i w krótkich odstępach zdobyli trzy dalsze bramki. Dopiero na kilka minut przed końcem drugą bramkę dla „Warty" strzelił Scherfke z karnego.

„Warta" udała się wieczorem w dalszą drogę do Brukseli, gdzie grać będzie w pierwsze święto, zaś w dniu następnym spotka się ona w Lens z drużyną emigracji polskiej we Francji.

Piłkarstwo polskie w roku 1935

Katastrofalnie przedstawia się bilans naszych piłkarzy w ubiegłym roku. Na sześć spotkań międzypaństwowych ponieśliśmy 4 porażki (z Austrją 2:5, z Jugosławją 2:3, z Niemcami 0:1, z Rumunją 1:4). Jedyne zwycięstwo odnieśliśmy nad rezerwową reprezentacją Austrji 1:0; wreszcie zremisowaliśmy z Łotwą 3:3. W smutnym tym bilansie dwie pozycje (klęska z Rumunją i remis z Łotwą) są wprost kompromitujące.

Nie lepiej spisała się i reprezentacja ligi (faktyczna reprezentacja Polski). Zremisowała ona z rezerwą ligi węgierskiej 1:1 i przegrała z Saksonją 1:5.

W spotkaniach międzymiastowych i międzyokręgowych, zanotowaliśmy wprawdzie kilka sukcesów, ale z drugorzędnemi drużynami zagranicznemi. Między innemi, Śląsk polski pokonał Śląsk niemiecki 9:1, Lwów wygrał z Czerniowcami 3:1 i z Wrocławiem 3:0. Wrocław przegrał również z Poznaniem 3:5 i z Łodzią 1:4. Z poważniejszymi przeciwnikami było oczywiście inaczej. Kraków przegrał z Berlinem 0:2 (w roku poprzednim wygrał 1:0), a Śląsk przegrał z Budapesztem 2:4. Warszawa, po zwycięstwie 3:1 nad FC Wien, przegrała z Gdańskiem 0:2.

Poza tem kluby nasze rozegrały kilkadziesiąt spotkań z drużynami zagranicznemi, osiągając przeważnie nieszczególne wyniki.

Najlepiej wyszedł Ruch, który m. in. pokonał wicemistrza Niemiec VfB Stuttgart 5:4 i 2:0, wiedeński Libertas 4:0, FC Wien 2:0, Fortunę düsseldorfską 5:1 i 1:0, wreszcie FC Bayern 1:0.

Wisła krakowska bawiła dwukrotnie w Brukseli, zajmując na turniejach międzynarodowych dalekie miejsca. Z Roterdamem Wisła przegrała 3:10, z Brukselą 1:2, zremisowała natomiast z czołową drużyną węgierską Ujpest 1:1 i wygrała z reprezentacją północnej Francji 2:1 (nie licząc zwycięstw nad zespołami emigracyjnemi).

Wicemistrz Polski Pogoń przegrał m. in. kompromitująco z Rapidem 2:9, z Admirą 3:13, WAC 2:7 i 2:2, z Wackerem 0:2. Cracovia pokonała Wacker 4:2, a przegrała z Ujpest 2:3 i z FC Wien 0:4. Warta poznańska poniosła prawie same klęski: z Ujpest 1:9, z Libertasem 0:1, z Minerwą berlińską 2:3, z Berliner SV 0:1, ze Sport-Clubem wiedeńskim 2:3. Legja przegrała z Wiener SC 2:4, ze Sport-Clubem 2:4 a wygrała z Wackerem 2:1. ŁKS przegrał z berlińską Victorią i z Ujpest, a zremisował z Wackerem 1:1. Polonia przegrała z wiedeńskim Hakohem 0:3 i zremisowała z Berliner SV 2:2. Warszawianka bawiła na tournée po Francji i Belgji. Pokonała ona szereg zespołów emigracyjnych, a przegrała z mistrzem Belgji Unionem 0:6.

Inne drużyny polskie zanotowały minimalną liczbę spotkań międzynarodowych.

Mistrzostwo Polski zdobył poraz trzeci Ruch, przed Pogonią i Wartą. Do klasy A spadły Cracovia i Polonia, na których miejsce wszedł do Ligi — śląski Dąb.

Hokeiści Łodzi przegrali ze Śląskiem

Katowice. W niedzielę wczorajszą odbył się na torze sztucznym w Katowicach międzymiastowy mecz w hokeju na lodzie. Pierwsze spotkanie powyższych reprezentacyj, jak było do przewidzenia, zakończyło się zwycięstwem Ślązaków, w stosunku 6:0 (2:0, 2:0, 2:0). Ślązacy górowali zupełnie nad gośćmi, którzy wykazali zrozumiały brak treningu. Łodzianie szczególnie blado wypadli w jeździe. Bramki dla zwycięzców zdobyli Arlt i Kasprzycki po 2, oraz Uzoń i Jabłoński po 1.

W Düsseldorfie „EHC" z Brukseli, występujący z dwoma Kanadyjczykami, zwyciężył nieznacznie reprezentację okręgu berlińskiego w stosunku 3:2 (2:0, 1:1 i 0:1).

W Garmisch-Partenkirchen studenci uniwersytetu Cambridge pokonali mistrza Niemiec S. C. Riesersee 4:2 (1:0, 2:2, 1:0).

Drużyna akademicka z Zurychu uległa w mistrzostwi e Szwajcarji drużynie „S. C." z Berna 0:2 (0:0, 0:1, 0:1). S. C. „Zurych" pokonał natomiast „EHC" z Bazylei 5:0. „EHC" Davos zwyciężył SC. Moritz 3:0 (1:0, 0:0, 2:0).

„EHC" Arosa zwyciężył studentów uniwersytetu Oxford w stosunku 3:1 (1:0, 0:0, 2:1).

W Paryżu drużyna francuska Français Volants pokonała w rozgrywkach o puhar Europy drużynę angielską Wembley Lions 3:1 (0:1, 1:0, 2:0).

ŁYŻWIARSTWO

Prezes Polskiego Zw. Łyżwiarskiego inż. Nehring wyjechał do Wiednia, gdzie przebywają również w celach treningowych 4 łyżwiarze polscy: Kalbarczyk i Lisiecki oraz Nehringowa i Sutyńska.

Kalbarczyk w niedziele stanął w Wiedniu poza konkursem do biegu łyżwiarskiego na 5000 m. na zawodach zorganizowanych z udziałem czołowych zawodników austrjackich. W biegu tym zwyciężył Ważulek w czasie 8:41.5 przed Stieplem 8:41.9. Kalbarczyk zajął trzecie miejsce w czasie 9:12.9. Rekord austrjacki na 5000 m wynosi 8:18.9 i należy do Stiepla. (c)

PIŁKA NOŻNA

Mistrz Polski „Ruch" zwyciężył w spotkaniu towarzyskiem w Tarnowskich Górach tamt. „Śląsk" w stosunku 9:1.

O mistrzostwo ligi śląskiej wyniki niedzielne były następujące: Naprzód-Lipiny i Czarni-Chropaczów 9:4, Concordia-Knurów i Słowian-Bogucice 7:0, AKS-Chorzów i 06-Katowice 4:1. W tabeli prowadzi Koszarawa ze Żywca. Na drugie miejsce wysunął się obecnie Naprzód-Lipiny.

PIĘŚCIARSTWO

Trójmecz pięściarski w Warszawie wygrała Legja, zdobywają 6 pkt. przed Makkabi i Polonją po 4. Z ciekawszych wyników wymienić należy zwycięstwo Kozakowa (L), który w wadze półciężkiej znokautował w pierwszem starciu Kosmyka (Pol.). W wadze średniej Doroba II (L) zwyciężył Fabisiaka (Pol.).

W Łodzi pięściarze Gajera pokonali żydowski Hakoah 16:5.

W Częstochowie miejscowa Brygada pokonała pięściarzy „Granatu" z Kielc zasłużenie w stosunku 10:6.

RÓŻNE

Nowa organizacja sportu niemieckiego. Z dniem 1 stycznia wejdą w życie nowe zasady organizacji sportu niemieckiego. Cały sport niemiecki podlegać będzie nowoutworzonemu państwowemu związkowi ćwiczeń cielesnych. Związek ten posiadać będzie dwie grupy członków. Grupę A stanowić będą te towarzystwa i kluby sportowe, które dotychczas należały do następujących 12 związków: gimnastyki, lekkoatletyki, boksu, tennisu, łyżwiarstwa, kajakarstwa, piłki nożnej, ciężkiej atletyki pływania, hokeja, narciarstwa i wioślarstwa. Wszystkie kluby uprawiające wymienione gałęzie sportu należeć będą obecnie do centralnego związku niemieckiego bezpośrednio.

Drugą grupę członków stanowić będą związki sportowe, które utrzymane będą nadal, a mianowicie zw. golfa, saneczkarski, jachtingu, alpejski, strzelecki, żeglarski, kręglarski, kolarski, bilardowy i automobilowy. Związki te będą członkami związku centralnego.

Obie grupy członków otrzymają przepisy specjalne, które regulować będą ich prawa i obowiązki.

Reprezentacja ping-pongowa Warszawy pokonała reprezentację Łodzi wysoko w stosunku 8:1. (C)

SZERMIERKA

Szermierze łódzkiego WKS pokonali w spotkaniu towarzyskiem „Policyjny KS" w stosunku 25:9, a „Tramwajarzy" w stosunku 29:3.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Walne zebranie Robotniczego Podokręgu Piłkarskiego w Warszawie uchwaliło m. i. głosować za zniesieniem karencji, ale tylko wówczas, jeżeli zostanie wprowadzony profesjonalizm, za którym zebrani się opowiedzieli. Poza tem zebranie wypowiedziało się za całkowitem zawieszeniem przyszłorocznych rozgrywek o mistrzostwo okręgowe i Ligi, oraz przeciw autonomji kolegjów sędziowskich.

W Warszawie odbył się zjazd wychowawców fizycznych w szkołach uchwalono stworzyć Polski Związek Wychowawców Fizycznych.

Lekkoatletyka w roku 1935

Lekkoatletyka wykazała pewną poprawę poziomu ogólnego w konkurencjach męskich (na 19 konkurencyj, jedynie w trzech nie zdołaliśmy poprawić zeszłorocznego poziomu). W konkurencjach kobiecych natomiast zaznaczył się dalszy spadek poziomu. Nawet najwybitniejsze nasze rekordzistki zostały bądź zdystansowane przez zagraniczne lekkoatletki (Wajsówna przez Mauermayer), bądź też zostały poważnie zagrożone (Walasiewiczówna przez Stephens.

Lekkoateltyczna reprezentacja męska rozegrała dwa spotkania międzypaństwowe, bijąc Belgję 77:64 i przegrywając z Węgrami 58½ do 77½. Poza tem wygraliśmy trójmecz bałtycki przed Estonją i Łotwą.

Panie nasze rozegrały tylko jeden mecz, przegrywając wysoko z Niemkami 38½ do 69½.

Na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie, nasi zawodnicy odnieśli kilka sukcesów, z których najcenniejszemi były trzy mistrzostwa świata, zdobyte przez Walasiewiczównę. W ogólnej punktacji zajęliśmy 5 miejsce wśród 18 startujących państw.

Poza tem reprezentacja naszego CIWF pokonała dwukrotnie rumuński CIWF 74:40 i 71½:47½; Wrocław pokonał Poznań 65:47, Prusy Wschodnie wygrały z Polską północno - wschodnią 71½:62½, wreszcie Górny Śląsk na trójmeczach z udziałem Śląska niemieckiego i Wrocławia dwukrotnie zajął drugie miejsce za Wrocławiem, a przed Śląskiem niemieckim.

Z poszczególnych zawodników godnym następcą Kusocińskiego okazał się Kucharski, który w ciągu całego sezonu poniósł zaledwie jedną porażkę (na mistrzostwach Anglji) i to przypadkowo; poza tem odniósł on kilkanaście zwycięstw w Paryżu, Sztokholmie, Göteborgu, Amsterdamie, Budapeszcie itd., bijąc najznakomitszych lekkoatletów Europy i Ameryki, a m. in. Venzkego, Robinsona, Ny, Powella i Szabo. Przewaga Polaka na średnich dystansach została zaakcentowana i w licznych spotkaniach rewanżowych. Na początku sezonu Kucharski startował w Ameryce na zimowych zawodach w hali, zajmując na międzynarodowych zawodach, organizowanych przez miejscowy Sokół, drugie miejsce na jednej mili i 4 miejsce na międzynarodowych mistrzostwach Kanady.

Na wyróżnienie poza tem zasługują: Sznajder (drugi obecnie tyczkarz w Europie, który pierwszy w Polsce przekroczył granicę 4 metrów), Lokajski (szósty w Europie w oszczepie), Tilgner (ósmy w Europie w kuli), Heljasz (na początku sezonu pobił m. in. rekord światowy w kuli oburącz), Noji (doskonały czas na 5 km), Turczyk, Morończyk i Klemczak.

Wśród pań oczywiście bezkonkurencyjna była Walasiewiczówna. Pobiła ona w ub. sezonie m. in. rekordy światowe na dystansach 100, 200, 250, 300, 400 i 500 m, zdobyła trzy mistrzostwa świata na akademickich mistrzostwach w Budapeszcie, pokonała trzykrotnie Krauss i Dollinger itd.

Z innych zawodniczek Wajsówna zdobyła wielką honorową nagrodę sportową, odniosła zwycięstwo w Wiedniu, straciła jednak zdaje się bezpowrotnie rekord światowy w dysku; Kwaśniewska pobiła rekordy Polski; poza tem wyróżnić można Jasieńską, Cejzikową, Orzełównę i Książkiewiczównę.

Z okręgów najżywszą działalność wykazały Poznań, Warszawa, Śląsk, Pomorze i Wilno.

Najbardziej masową imprezą były narodowe biegi naprzełaj. Ogółem odbyło się 301 biegów, w których startowało około 15 000 zawodników.

W klasyfikacji drużynowej za rok ub., pierwsze miejsce wśród klubów męskich zajęła poznańska Warta przed warszawskim AZS i Warszawianką; wśród pań, Stadjon z Chorzowa przed AZS-Poznań i ŁKS.

Nagrodę im. prezesa Znajdowskiego zdobyła po 5 latach Warta, przed AZS-Warszawa i Jagiellonją. Wśród pań, po czterech latach walk o puhar PUWF prowadzi Stadjon przed AZS-Warszawa i AZS-Poznań.

Zimowe mistrzostwa Polski zdobył AZS-Warszawa, przed PKS-Warszawa i Legją-Warszawa. Wśród pań, Stadjon przed AZS-Poznań i AZS-Warszawa.

Ogółem w sezonie ubiegłym poprawiono 29 rekordów Polski, z czego 8 kobiecych i 21 męskich, nie licząc rekordów w chodach i konkurencjach zimowych.

HOKEJ NA LODZIE

Porażka hokeistów polskich w Hamburgu. Pierwszy etap tegoroczny zagranicą reprezentacji polskiej obozu olimpijskiego zakończył się nieznaczną porażką hokeistów polskich. Polacy byli drużyną równorzędną i w trzeciej tercji przeważali. Mecz odbył się z racji otwarcia nowego toru sztucznego w Hamburgu i zgromadził około 6000 widzów. Pierwsza tercja minęła bezbramkowo, w drugiej prowadzenie uzyskali Niemcy. W trzeciej mimo przewagi, wysiłki Polaków, celem wyrównania, spełzły na niczem. Wyniki 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

25 osób zginęło w płomieniach

Moskwa. (Tel. wł.) Jak donoszą z Irkucka, w strasznym pożarze, jaki miał miejsce w okolicy miasta, zginęło w płomieniach 25 osób. M. in. spaliło się pięć kobiet i czworo dzieci. 9 dalszych osób jest ciężko poparzonych, 17 innych odniosło lżejsze rany.

Dochodzenia, podjęte po wzburzeniu, jakie wywołał pożar u okolicznej ludności, ustaliły, że na miejscu panowały karygodne nieporządki. M. in. brak było jakichkolwiek przyrządów do ratowania, do którego też nikt się nie kwapił. Nie przedsięwzięto poza tem nic, aby ratować ofiary, bezskutecznie wołające i oczekujące pomocy w płonących zabudowaniach.

Traktat turecko - sowiecki

Moskwa. (PAT) Traktat przyjaźni sowiecko - turecki został przedłużony na lat 10. Układ ten był zawarty w Paryżu w 1925 r., został następnie odnowiony przed wygaśnięciem terminu na okres lat 5.

Pobity rekord lotu

Paryż. (PAT). Lotnicy Genin i Roret pobili o 2 godziny dotychczasowy rekord lotu na dystansie Paryż — Madagaskar, przebywając 10 tys. kilometrów w 57 godzin 30 minut.

Pogoda na dziś

Zachmurzenie zmienne z przelotnym gdzieniegdzie śniegiem. Poza tem lekki mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Gwiazdka paryska 1934-36

Aerodynamiczne wózki dla lalek — Aeronautyczny album dlbum dla dzieci z własnoręcznemi podpisami asów awjacji — Moda metalowych paznokci i lakierowanych zębów — Choinki na dworcach paryskich

Paryż, tuż przed wigilją.

Gwiazdka idzie i Nowy Rok. Jakie przynosi nastroje i podarki? Zwróciłam się wprost do „Père Noël", czyli francuskiego gwiazdora. I oto bez namysłu udzielił mi rendez-vous w... windzie jednego z wielkich magazynów paryskich. Ubrany w białą, długą pelerynę i takiż kapiszon, posiadał piękną śnieżystą brodę. Gdy mi otworzył drzwiczki złoconej mechanicznej klatki, mrugnął ku mnie porozumiewawczo, głaszcząc równocześnie główkę dziewczynki, napierającej się lalki.

— Petite fille, il faut être sage, bo zamiast podarku dostaniesz rózga.

Mała uśmiechnęła się przez łzy, ale zaraz po kobiecemu wykorzystała sytuację, stawiając ultimatum:

— Nie będę płakała, ale chcę tę lalkę z sztucznemi brwiami!

Pomknęliśmy następnie na najwyższe piętro do królestwa zabawek. Père Noël zwierzył mi się jednak po drodze, że w tym roku panuje najzupełniejszy eklektyzm, że publiczność kupuje najprostsze i najdziwaczniejsze przedmioty. —

— Proszę zajrzeć do działu samolotów, do „parku sportowego". Podarki dla pań są w tym roku jakieś chińskie. Wogóle zajęto się tak dziećmi jak dorosłymi. Prawda, że właściwie niema już dzieci... Proszę też w swej wędrówce nie pominąć dworców!

— Jakto dworców? — pytam z zaciekawieniem, ale już winda z gwiazdorem zjechała, uwożąc gromadę mamusiek i dzieci.

Przedemną roztacza się istny obóz... kołysek i aerodynamicznych wózików dla lalek. Lalki, ustawione w potrójne, kręcące się koła, uśmiechają się, a każda ma napis: „je parle!"—„mówię!" Mijam mechanicznie rozgadane „istoty" i udaję się do sąsiedniego działu. Tutaj odnoszę zaraz wrażenie, że znajduję się na aerodromie Le Bourget, do uszu moich dochodzi bowiem charakterystyczny warkot samolotów. Właśnie nad moją głową mkną lilipucie sztuczne ptaki po drutach żelaznych i dokonują przedziwnych akrobacyj.

Chłopcy są naturalnie wniebowzięci. Spotykam ich całe gromady. Chyba nie widziałam jeszcze tak grzecznych chłopców. Wiem jednak, co o tem ich ułożeniu sądzić; pragnę powrócić tu i w nagrodę za dobre sprawowanie otrzymać „dedykację".

Trzeba wiedzieć, że Jacques Mortane napisał specjalny, pięknie ilustrowany album, zawierający opowieści o wielkich rejdach lotniczych. Nie dość na tem, takie asy awjacji jak Fock, Detroyat, Bellonte i inni obiecali przyjść osobiście do tego magazynu, by sformułować indywidualne dedykacje dla swych młodych wielbicieli. Pierwszy to raz, zdaje się, została zorganizowana na intencję maluczkich podobna ceremonja. Dla dzieci będzie to oczywiście wielki zaszczyt, a dla magazynu reklama i dobry interes.

Mijam elektryczne wiatraki, czołgi, niezliczone statki ochrzczone mianem „Normandie" (oczywiście!) oraz samochody i dochodzę do owego „parku sportowego". Stanowi on poniekąd zmierzch podarków „gwiazdkowych", dotąd otaczanych tajemniczością. Ów park sportowy, to rodzaj toru wyścigowego, na którym dzieci same próbują rowerów i samochodów, które mają im być ofiarowane na gwiazdkę. Trafiam właśnie na humorystyczną scenę, w czasie której 7-letnia Pépée daje lekcję prowadzenia auta panu René, swemu męskiemu rówieśnikowi

Idąc jednak za radą „Père Noël", udaję się do luksusowych magazynów, w których kupuje się podarki dla dorosłych. Pierścionki z zegarkami należą do najbanalniejszych. Poprzeddzają mnie dwie elegantki, dyskutując zawzięcie.

— Czy myślisz, że przy mojej zielonej toalecie złote paznokcie wywołają lepszy efekt?

— Paznokcie, to głupstwo, ale zastanawiam się czy kupić lakieru czarnego na zęby?

Prawdziwie chińska to dla mnie rozmowa, ale przekonajmy się, co ona oznacza. Oto w „écrins", czyli pudełkach atłasem lub akasamitem wyłożonych, sprzedaje się pozłacane, lub srebrne kilkucentymetrowe paznokcie, jakie nakłada się na prawdziwe. We flakonikach znowuż sprzedaje się różowy lub czarny lakier na zęby, który może być dostosowany do sukni, podobnie zresztą jak i... kolor włosów — zielony, czerwony itp. Zbyteczne dodawać, że podobnych wybryków dopuszczają się jedynie ekscentryczne istoty. Ale ciekawością wiedziona, poprosiłam znajomego, który po kilku latach powrócił z Indochin, by mi wytłumaczył tę modę chińszczyzny.

— Tutaj w Europie — powiada mi — wydaje się ona dziwaczną. Ale trzeba wiedzieć, że w Indochinach wszyscy, zależnie od majątku, pokrywają sobie zęby „laką"; ubożsi czarną, zamożniejsi różową. Jest to rodzaj lakieru otrzymywanego od dzikich pszczół. Chroni on doskonale zęby.

Co zaś do paznokci, można również powiedzieć, że co kraj, to obyczaj. W Chinach pielęgnowanie ich stanowi prawdziwy kult. Gdy dojdą do pewnej długości, ochrania się je nakładanemi sztucznemi z żelaza, niklu, złota, lub platyny. Jakość paznokciowego metalu odpowiada stopniowi mandarynatu. Oznaczają go także guziki na togach, od kryształowych i koralowych do platynowych. Guziki te odpowiadają też stopniom posiadanej wiedzy, albo raczej ilości znaków pisma chińskiego, jakich dany mandaryn zdołał się nauczyć.

„Hm — pomyślałam sobie — jeżeli płeć piękna przechodzi teraz na modę eleganckich wyznawców Konfucjusza, spowoduje to niebawem potrójny kryzys: 1) w zakresie manicure, 2) u dentystów, a 3) matrymonjalny. Nie sposób przecież gosposi przyrządzać dla małżonków ulubione potrawy rączkami o niklowych, na 10 cm. długich paznokciach!

*

Śnieg pada. Postanawiam za radą „Père Noël", przekonać się jeszcze, jak wyglądają podarki świąteczne, na dworcach. Witają mnie tam wesołe choinki, obsypane srebrzystą watą, a iskrzące się od elektrycznych kul. Nie dość na tem. Wszędzie są tam dla Paryżan, jakże kuszące, zaproszenia! Dworzec d'Orsay, prowadzący do pirenejskich szczytów ogłasza, że śniegu jest na 1,10 m; zorganizował on dla tej okazji wystawę sportów zimowych, przedewszystkiem narciarstwa. Nauka tego sportu na miejscu i na poczekaniu — przy pomocy kinematografu, specjalnie w tym celu zainstalowanego.

Na dworcu Zachodnim rzuca się w oczy wielki napis: „Śnieg w Wogezach pada bez przerwy! Paryżanie, korzystajcie z zimy!" Zaproszeniem do podróży są również smakołyki alzackolotaryńskie, jakie są do nabycia w licznych kioskach.

Na „Gare St. Lazare", najbardziej w centrum położonym, a prowadzącym do Normandji i Bretanji, oczywiście nie może być mowy o sportach zimowych. Sprzedaje się tam jednak „galettes" placki bretońskie i sławny „cidre", czyli napój z jabłek. Natomiast ogromne afisze zapraszają Paryżan na zwiedzenie Havre'u, a przedewszystkiem statku „Normandie", a to za cenę 100 frs.! Inne znowuż na spędzenie wilji w piwnicach w Reims! Za 200 frs. można pić szampana ile się chce, w dodatku można zabrać do domu dwie butelki.

Na wszystkich tych dworcach, tak kuszących do podróży, kto nie może sobie na nią pozwolić, oddaje się jednak marzeniom i studjuje pilnie rozkłady jazdy, zajadając, na stojąco, tuziny tłustych ostryg z Arcachon albo zapijając „Kirsch" alzacki.

I. BRIARES.

DOM ZE SZKŁA ZBUDOWANO W AMERYCE

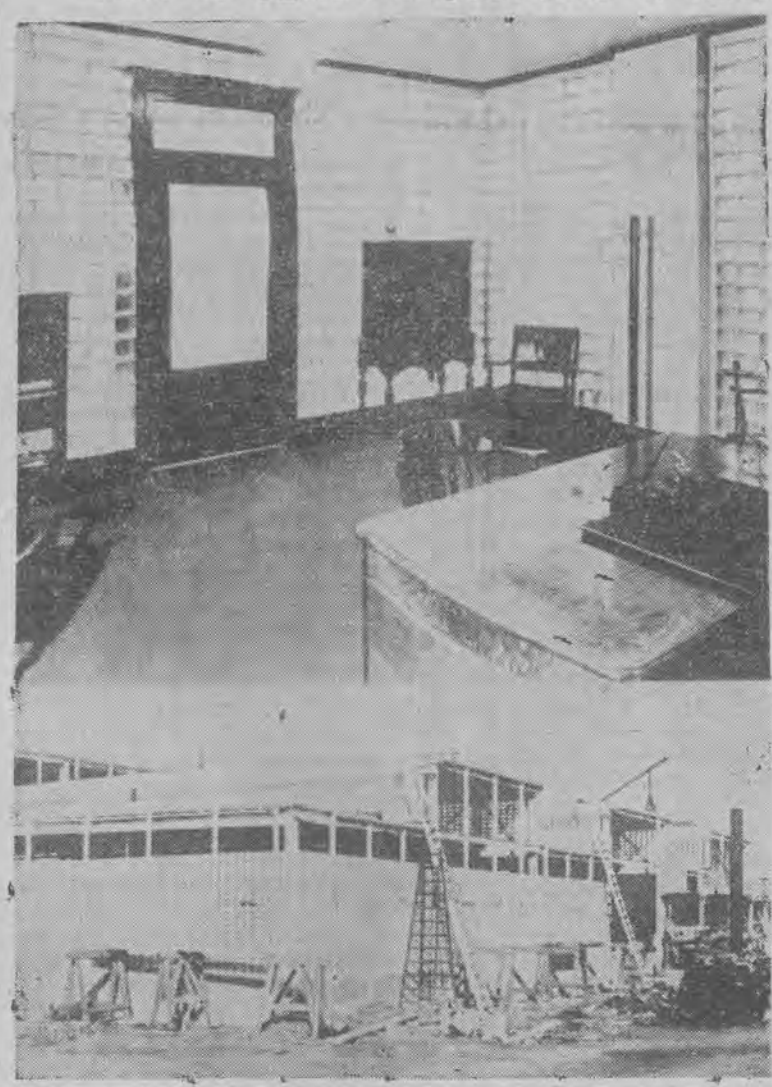

W Toledo (Stan Ohio) buduje się obecnie dom urzędowy całkowicie z grubych płyt szklanych. — Oprócz tego powstanie w Stanach Zjednoczonych w najbliższych czasach kilkanaście takich szklanych gmachów: przeznaczonych na laboratorja, fabryki i gmachy urzędowe. — Budynki szklane posiadają 4 główne zalety: trwałość, jasność, czystość i zabezpieczają chłód w porze latowej.

Dobrze to być maharadżą...

Maharadża Patiala jest nietylko jednym z najwpływowszych książąt Indyj, ale również i najbogatszym z pośród nich, co też jest nielada wyczynem. Majątek maharadży nie da się wprost ocenić, zdaje się, że i on sam nie byłby w stanie go określić. Hojny, bo i jest z czego, maharadża rozdaje wspaniałe, bezcenne upominki swoim krewnym, dworzanom, faworytom. Kolje brylantowe, naszyjniki z pereł, drogich kamieni, przepyszne pierścienie — wszystko to daruje maharadża na prawo i lewo każdemu, kogo napotka w przystępie dobrego humoru. Ostatnio bawił maharadża w Londynie, gdzie bywał częstym gościem w pracowniach malarzy i w klubach artystycznych.

Po powrocie maharadży do kraju otrzymał od niego list malarz-akademik, portrecista Salisbury. List był conajmniej niezwykły. Maharadża zapraszał w nim malarza, aby przyjechał do Indyj, do Patalia, a to w celu zportretowania gospodarza. W liście tłumaczy maharadża zaprosiny i wyjaśnia powody, dla których nie mógł przyjechać do Londynu, aby tam pozować artyście do portretu. Otóż płaszcz koronacyjny i insygnja władzy są tak drogocenne, iż eksperci oszacowali je na 6 miljonów funtów (blisko 160 miljonów złotych). Żadne z towarzystw asekuracyjnych nie chce wziąć na siebie ryzyka ubezpieczenia tak cennego transportu przez ocean. A książę nie chce się dać portretować inaczej, niż w pełni swych atrybutów monarszych. Skoro maharadża nie może przyjechać do malarza musi malarz pojechać do maharadży. Nie trzeba dodawać, że mistrz Salisbury będzie po królewsku wynagrodzony za swoją pracę i że niemało jego kolegów po pędzlu zazdrości mu napewno wycieczki po złote runo do Indyj.

Szkoła, żona, mąż i sąd

Niezwykle oryginalna scena toczyła się przed sądem policyjnym w Lancaster (U. S. A.). Jako oskarżony stanął przed kratkami sądowemi młody żonkoś, August Bovery, któremu sąd zarzucał, iż... nie posyła swojej żony do szkoły! Bovery ożenił się mianowicie pół roku temu z piętnastoletnią dziewczynką. Ponieważ młoda małżonka, znajdowała się w wieku, który obowiązuje ją do chodzenia do szkoły według praw amerykańskich, przeto Bovery został oskarżony o to, że przeszkadzał żonie w pobieraniu nauk w szkole. Oskarżony bronił się, dowodząc, że przez sam fakt zamążpójścia ustaje obowiązek chodzenia żony jego do szkoły, ustaje zatem i obowiązek wykonywania przepisów odnośnego prawa. Żona pana Bovery ma dużo zajęcia w domu, przy gospodarstwie, nie może więc zaprzątać sobie głowy zajęciami szkolnemi. Sąd nie zgodził się jednak z wywodami oskarżonego i zasądził go na osiem dni aresztu. Oskarżony złożył apelację. Co z tego będzie?

Tow. akcyjne dla eksploatacji... mózgu ludzkiego

Na oryginalny pomysł wpadł pewien młody Chińczyk. Bill Quon, studjujący na wydziale inżynierji jednego z uniwersytetów amerykańskich. P. Quon odznaczał się wybitnemi zdolnościami i wielką pracowitością, nie posiadał jednak środków na kontynuowanie rozpoczętych studjów, i, nie chcąc ich przerywać, musiał szukać środków pomocy. Przedsiębiorczy Chińczyk postanowił stworzyć towarzystwo akcyjne, mające na celu... eksploatację jego mózgu. Zdołał on namówić 8 osób, wśród nich ambasadora chińskiego w Waszyngtonie, na przystąpienie do tego oryginalnego towarzystwa i wpłacenie odpowiedniej sumy, jako kapitału zakładowego. Zaufanie, pokładane przez akcjonarjuszów w zdolności młodego adepta inżynierji, nie zawiodło. Quon zdał doskonale wszystkie egzaminy i otrzymał znakomitą posadę, zarabiając 75 dolarów tygodniowo. Przy końcu pierwszego miesiąca pracy zwołał on specjalne zebranie „swych udziałowców" i wypłacił im jednorazową dywidendę w wysokości 10 proc.

(r.)

Czego jeszcze potrzeba w dziedzinie wynalazków?

Pomimo niesłychanych postępów techniki świat żąda ciągle nowych wynalazków. Wiele zagadnień nie znalazło jeszcze rozwiązania, a wielkie fortuny czekają tych, którzy potrafią wypełnić istniejące braki w rozmaitych dziedzinach techniki. Celem zorjentowania badaczy i wynalazców i skierowania ich wysiłków na właściwe tory, angielski Instytut Patentowy wydał ostatnio książkę pod tyt. „To, co jest potrzebne". Książka ta zawiera wyszczególnienie 895 potrzebnych wynalazków, wchodzących w zakres niemal wszystkich dziedzin aktywności ludzkiej, od najprostszych, mających na celu tylko oszczędzenie pracy domowej, do najbardziej skomplikowanych mechanizmów. — Między innemi spis ten obejmuje okna, skonstruowane w ten sposób, że zamykałyby się automatycznie w razie deszczu, papieros, któryby się zapalał z łatwością przy lekkiem uderzeniu o pudełko, nawet w czasie wiatru, bandaż, któryby się sam szybko zwijał po odwinięciu itp.

Pomysłowy wyciskacz do cytryny

Pewna wytwórnia wyrobów metalowych w Poznaniu wypuściła na rynek pomysłowe wyciskacze do cytryn, które zastosowano już w niektórych większych lokalach poznańskich. Użycie nowego przyrządu demonstruje nasza fotografja. Do-

dać należy, że z cytryny wyciskuje się ostatnią kroplę i przy manipulacji tej nie rozpryskuje się soku i nie wala palców, ani też pestki nie dostają się do szklanki.

Na wypadek starcia na Morzu Śródziemnem

Wielka Brytanja zapewnia sobie pomoc państw śródziemnomorskich

Paryż. (PAT). Demarche rządu angielskiego u państw śródziemnomorskich w sprawie przyjścia z pomocą flocie angielskiej na wypadek starcia, do jakiego mogłoby dojść na Morzu Śródziemnem wskutek zastosowania sankcyj naftowych względem Włoch, wywołała w Paryżu duże wrażenie. W kołach dyplomatycznych francuskich nic nie wiadomo o tego rodzaju demarche u rządu francuskiego, które byłoby zresztą zupełnie zbyteczne ze względu na to, że wzajemna pomoc między Anglją a Francją została już dokładnie określona w notach z dnia 16 i 20 października r. b.

„Le Temps" zaznacza, że nie chodzi w tym wypadku o jakiś nowy pakt, Londyn bowiem nawiązał rokowania dyplomatyczne już kilka tygodni temu, a sprawa ta nie dotyczy Francji. Wzajemna pomoc francusko - brytyjska, wynikająca z zobowiązań paktu Ligi Narodów, została uregulowana i określona w porozumieniu między Londynem a Paryżem, zawartem w drugiej połowie października.

„Le Temps" zaznacza, że rozmowy powyższe toczą się między Anglją a Hiszpanją, Jugosławją, Turcją, Grecją i Irakiem. Małe i średnie państwa są szczególnie zainteresowane, twierdzi dziennik, w całkowitem utrzymaniu ochrony Ligi Narodów dla wszystkich jej członków. Właśnie te państwa wywierają największy nacisk, by zasady paktu genewskiego były stosowane w sposób nieugięty. Trzeba jednak, by państwa te wiedziały, iż równość państw nie jest czczem słowem, że Liga Narodów nietylko daje im prawa, lecz też i nakłada na nie obowiązki i że winny one w chwili kryzysu umieć brać na siebie odpowiedzialność bez względu na możliwości ryzyka, jeżeli się nie chce, by zasada zbiorowego bezpieczeństwa była formułką bez treści, lub też, aby była jedynie korzystna dla niektórych państw. Chodzi tu więc o zagadnienie zasadnicze. Państwa skandynawskie winny zwłaszcza obecnie pomyśleć o tem, że to coby się miało wydarzyć na Morzu Śródziemnem, może się jutro powtórzyć na Bałtyku.

Jak wiadomo Turcja, Grecja, Rumunja i Jugosławja wypowiedziały się za udzieleniem Anglji poparcia przeciw Włochom. Jedynie milczy jeszcze Madryt.

Raport Papena w Berlinie

Paryż. (PAT). „Le Matin" donosi, że w berlińskich kołach politycznych wywołało duże wrażenie przybycie posła niemieckiego w Wiedniu von Papena, który odbył z kanclerzem Hitlerem czterogodzinną konferencję. Min. spr zagr. von Neurath wziął udział w części tej rozmowy.

Znaczenie Morza Śródziemnego

Napisał generał E. de Henning - Michaelis

Najbardziej może popularne w historji Europy Morze Śródziemne ściągnęło obecnie dzięki zatargowi abisyńskiemu uwagę całego świata, a strategja i polityka zajęły się przewartościowaniem jego znaczenia międzynarodowego. Zagadnieniem tem zajmowano się już częściowo po wojnie światowej w związku z uchwałą konferencji waszyngtońskiej, przyznającej Włochom jednakowy tonnaż marynarki wojennej z Francją.

Przy wykonaniu tej decyzji powstały jednak tarcia; Francja uważała, że powinna posiadać silniejszą flotę gdyż ma do obrony dwa fronty morskie i olbrzymie imperjum afrykańskie. Zachodzi również w razie wojny w metropolji konieczność utrzymania bezpiecznej komunikacji z kolonjami afrykańskiemi. Do porozumienia ostatecznego nie doszło, ale praktycznie dokonało go życie. Italja nie posiada dość kapitału, by wytrzymać wyścig zbrojeń morskich, zachowała więc Francja na Morzu Śródziemnem marynarkę, dającą jej przewagę nad Włochami na jego wodach zachodnich, zabezpieczonych portami Tulonu, Ajaccio (na Korsyce), Biserty i Meers el Kebir (w Afryce).

W toku tych pertraktacyj zachowywała się Anglja, pewna swej przewagi na całej przestrzeni Morza Śródziemnego, neutralnie. Tędy przechodziły główne linje komunikacyjne, łączące metropolję z Oceanem Indyjskim, ale któż mógł zagrozić im, skoro flota angielska była najsilniejsza, Gibraltar i Malta — pierwszorzędne twierdze morskie, Egipt i Suez pod wyłącznym wpływem angielskim...

Dokonał tego jednak rozwój lotnictwa, nie wyłączający zbrojnego zatargu z Włochami na tle konfliktu abisyńskiego. Zasięg potężnej floty powietrznej Italji obejmuje Morze Śródziemne pomiędzy Gibraltarem a Suezem; cały ten obszar zatem może ulec bombardowaniu powietrznemu. Najbardziej zagrożona jest Malta, jedyna baza angielska w centralnej części morza. Dzieli ją od lotnisk Sycylji zaledwie pół godziny lotu; admirał D. nazwał ją „łapką na myszy". W razie jej zniszczenia będą mogły Włochy kontrolować bez przeszkód przy pomocy niszczycieli, łodzi podwodnych i samolotów cały transport morski pomiędzy Sycylją a Trypolitanją, uniemożliwić go może, utrudnić również swobodę manewru bojowej floty angielskiej, której akcja zależy nietylko od liczby i siły statków, ale i oparcia jej o dogodnie rozmieszczone bazy morskie. Niepokojącą tę sytuację strategiczną oceniła rzeczowo Anglja — cofnęła główne siły swej floty jak najdalej od Włoch do Gibraltaru i Aleksandrji, zapewniła sobie na wypadek zbrojnego konfliktu oparcie o francuską Biserte.

Bliżej Suezu położenie W. Brytanji na morzu jest lepsze. Tu posiada ona bazy morskie w Aleksandrji, Suezie, Haifie i na Cyprze, posiada przychylność Grecji i Turcji, spoglądających niechętnem okiem na gospodarkę militarną Włoch na archipelagu Dodekanezu, gdzie zbudowano już na wyspach Lemnosie i Rodosie wojskowe bazy lotnicze, zagrażające, zdaniem Angory, wybrzeżom Anatolji.

Ale i tu pomyślna sytuacja polityczna nie jest na czas dłuższy pewna. Dokoła wzrastają nacjonalizmy narodów wschodnich, a na czele ich stoi Turcja, wzmacniająca z każdym rokiem swą niezależność polityczną i swe siły zbrojne na lądzie i na morzu. Japonja buduje dla niej 2 krążowniki, 4 kontrtorpedowce i 4 łodzie podwodne, zastępując część spłaty prawem budowy w Turcji fabryk tekstylnych dla eksportu europejskiego. Zamówiła również Grecja zagranicą 4 kontrtorpedowce i szereg łodzi podwodnych, uzbroiła ponownie szereg zdeklasowanych jednostek morskich, przeznaczając je do zadań obrony wybrzeży. Obecnie projektowane są wspólne manewry morskie pod kierownictwem admirała greckiego, który podniesie swą flagę na krążowniku tureckim.

Na Bałkanach równowaga polityczna nie jest ustalona. Bułgarja utraciła po wojnie światowej swój dostęp do morza na rzecz Grecji, rości więc pretensje do zwrotu jej portu w Salonikach. Turcja wbrew traktatowi w Lozannie uzbraja przy cichem poparciu Sowietów cieśniny Dardanelskie, a w Albanji rozwijają forsownie Włochy eksploatację nafty, co ich może uniezależnić w znacznym stopniu od dowozu zagranicznego i nie odpowiada zupełnie interesom Anglji. Na tyłach północnych Azji zachodniej widnieje wreszcie kolos sowiecki. Jego pokojowa polityka w Europie zdaje się na czas dłuższy ustabilizowana, ale odwieczny antagonizm anglo-rosyjski może się niespodziewanie objawić wśród ludów mahometańskich. Z drugiej strony morza, w Egipcie, W. Brytanja doznała świeżo porażki; musiała się zgodzić pod presją nacjonalistycznego stronnictwa Wafd na przywrócenie zawieszonej od lat kilku konstytucji, która przewiduje przekazanie sprawy obrony narodowej na ręce Egipcjan, usunięcie garnizonów angielskich aż nad Kanał Suezki. W tym samym kierunku idą dążenia niepodległościowe Arabów w Iraku.

Trudne położenie W. Brytanji na wodach Atlantyku charakteryzuje artykuł admirała amerykańskiego na szpaltach „New York Times" w sposób następujący: Europejska flota Anglji wyszła z chwilą wybuchu wojny światowej z wąskiego kanału angielskiego na północ od Szkocji do Scapa Flow, gdzie istniały lepsze warunki bezpieczeństwa od łodzi podwodnych i samolotów i swoboda manewru. Dziś port ten wobec rozwoju lotnictwa i walki podwodnej nie daje dostatecznego bezpieczeństwa, utraciło go również Morze Śródziemne. Zasadnicza część floty musi być zatem z niego odwołana dla możności szerokiego manewru na Atlantyku. Gibraltar pozostanie tylko czołowym punktem oparcia, wschodnią część Morza Śródziemnego będą chroniły istniejące tam bazy powietrzne. Na Atlantyku morskie punkty oparcia muszą być wybrane poza morzem Północnem na wolnej przestrzeni oceanu w części południowej wybrzeża Afryki zachodniej, wraca do znaczenia droga morska dokoła Przylądka Dobrej Nadziei, wzrasta zainteresowanie Kanałem Panamskim...

Morze Śródziemne zrobiło się rzeczywiście dla Wielkiej Brytanji, jako samodzielnej potęgi morskiej, zbyt ciasne. Odzyskać na niem swobodę ruchu będzie ona mogła tylko w sojuszu z Francją.

Tajemnice nurkowców włoskich

zaniepokoiły admiralicję Wielkiej Brytanji

Na morzu Śródziemnem, opodal włoskiej wyspy Tino, odbyły się przed miesiącem wielkie manewry łodzi podwodnych. Mussolini ze specjalnym naciskiem podkreślił, że będzie to próba decydująca, gdyż od niej ma zależeć stanowisko Włoch wobec grożących obostrzeń sankcyjnych. To też kierownictwo marynarki włoskiej nie szczędziło wysiłków, by próby wypadły dodatnio.

Wyniki manewrów nie były oczywiście ogłoszone, jednakże coś nie coś przedostało się do wiadomości publicznej, a zawsze czujny wywiad angielski wysłał w tej sprawie raporty do Londynu.. W raportach tych znajdują się jakoby szczegóły zdumiewające. Np. admiralicja angielska jest w posiadaniu danych, że włoskie łodzie podwodne najnowszego typu mogą opuszczać się poniżej 100 metrów pod powierzchnię morza, czyli że wytrzymują tak olbrzymie ciśnienie, a jakiem nikt dotychczas nie marzył. Wystarczy porównanie, że podczas wielkiej wojny nurkowce niemieckie i angielskie lękały się przekroczyć głębokość 15 metrów.

Podczas ćwiczeń pod wyspą Tino włoska łódź podwodna „Finzi" opuściła się na dno morza i spoczywała w przeciągu czterech godzin na głębokości 102 metrów. Okazało się przytem, że wszystkie uszczelnienia działają znakomicie oraz że pobyt pod tak fantastycznem ciśnieniem nie odbił się na zdrowiu załogi.

Wywiad angielski ustalił poza tem wiele innych szczegółów, wprowadzonych we włoskiej flocie podwodnej, a nieznanych w Anglji. Niektóre nurkowce włoskie są uzbrojone w działa 105 mm, posiadają przytem przyrządy do wytwarzania zasłon dymowych. Warto przytem podkreślić, że mgła sztuczna, wytwarzana przez nurkowce włoskie, staje się dla wzroku przeciwnika nieprzeniknioną zaporą. Natomiast dzięki specjalnym peryskopom, umieszczonym na łodziach podwodnych, załoga może widzieć wszystko, co dzieje się dokoła.

Po wybuchu działań wojenych w Abisynji, jak donosi wywiad angielski, cztery włoskie łodzie podwodne opłynęły Afrykę i ukazały się na morzu Czerwonem od strony południowej. Podróż ta nie zwróciła niczyjej uwagi, nie była przez nikogo sygnalizowana i należy uznać ją za jeden z największych sukcesów marynarki włoskiej. Poza tem z raportów wywiadu morskiego wynika, że obok wielkich łodzi, obliczonych na podróże transoceaniczne, Włosi posiadają nieznaną bliżej ilość małych nurkowców, których zasięg ma być ograniczony do morza Śródziemnego. Załoga tych łodzi składa się z jednego oficera i 11 marynarzy. Nurkowiec taki posiada ogromną chyżość, zanurza się w ciągu trzech sekund i jest niezwykle trudny do wzięcia na cel.

W prowincji Tigre krwawe walki

Abisyńczycy zbliżają się do Aksum

Warszawa. (PAT.) Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł P. A. T. podaje komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 21 grudnia.

Krwawe i zacięte walki, które toczyły się na froncie północnym, narazie ustały. Źródła angielskie wyrażają przypuszczenie, że w najbliższych dniach należy się spodziewać nowych ataków abisyńskich, dokonywanych znienacka wzdłuż całego frontu północnego, natomiast źródła te nie przewidują, aby doszło do generalnej ofensywy abisyńskiej na całym froncie.

Jak stwierdza krótko urzędowy komunikat włoski, na froncie północnym nie zaszło nic godnego uwagi. Samoloty włoskie bombardowały obóz Abisyńczyków pomiędzy Kworam i jeziorem Asziangi, rozpraszając 3 tys. wojowników abisyńskich i zadając im ciężkie straty.

Według informacyj angielskich, patrole wywiadowcze rasa Scjuma zapuszczają się daleko w kierunku Makalle, niepokojąc straże czołowe włoskie. Według informacyj angielskich, samoloty włoskie stwierdziły obecność znacznych sił abisyńskich pod Selaklaka, w odległości 8 km na zachód od Aksum.

Na froncie południowym, według informacyj agencji Stefani z Dolo, padają deszcze. Na całym froncie krążą liczne patrole włoskie, a samoloty dokonują wywiadów wzdłuż rzeki Dau-Barma. Samolot włoski rozproszył tam trzodę bydła i karawanę wielbłądów z żywnością dla armji abisyńskiej. Miał tam polec jeden z wybitnych fittaurarich abisyńskich.

Bitwa pod Adi-Abi

Berlin. (Tel. wł.). Sprawozdawca wojenny NBI. donosi z Asmary, że w ciągu piątku samoloty włoskie zbombardowały pozycje nieprzyjacielskie na odcinku frontowym rzeki Aszangi. — Większa część obozu abisyńskiego została spalona. Oddział abisyński w sile 3000 ludzi został rozgromiony. Energiczny ogień abisyńskich oddziałów przeciwlotniczych pozostał bez skutku.

Na odcinku Abi-Adi w płaszczyźnie Tembien w ciągu piątku doszło do starcia ze znacznie liczebniejszym nieprzyjacielem, przyczem udział w walce wzięły również włoskie oddziały maciezyste. Po zaciętej walce wręcz Włosi rozpędzili oddziały abisyńskie, które pozostawiły na placu boju około sto zabitych. Po stronie włoskiej padło dwóch żołnierzy białych, kilkunastu jest rannych. W ręce włoskie wpadł liczny materjał wojenny.

Szczegóły walk na zachód od Aksum

Londyn. (Tel. wł.). Obecnie nadchodzą dalsze szczegóły o zwycięskiej dla Abisyńczyków bitwie w terenie Szire. Według uzupełniających wiadomości ze źródeł abisyńskich, bitwa ta toczyła się pomiędzy Degaszah i Enda Silasi, kilkadziesiąt kilometrów na zachód od Aksum. W walkach tych początkowo wzięły udział również włoskie samoloty niszczycielskie. Gdy jednak doszło do starć wręcz, samoloty musiały się wycofać z dalszej akcji, gdyż mogłyby szkodzić własnym oddziałom. Włosi wreszcie wycofali się ze swych pozycyj pod Degaszah. Następnie wojska abisyńskie podjęły drugi atak na pozycje włoskie pod Enda Silasi, które również zdobyły. Dwudniowe te walki kosztowały Włochów kilkaset zabitych, wtem 150 żołnierzy i 20 oficerów białych oraz przeszło 200 tubylców Askarisów. W ręce abisyńskie dostało się 10 czołgów i 28 karabinów maszynowych. W drugiej bitwie Włosi utracili 17 czołgów i 50 karabinów maszynowych, oraz większą liczbę karabinów ręcznych i amunicji. Koła abisyńskie podkreślają, że wielka liczba zabitych wśród Włochów tłumaczy się tem, że walka wręcz toczyła się głównie w ciągu nocy. Wogóle Abisyńczycy organizują swoje wypady w czasie nocnym.

Od rzezi niemowląt do rzezi kapłanów chrześcijańskich

Łódź, dnia 22 grudnia.

Tak starą, jak religja chrześcijańska jest nienawiść Żydów do idei chrześcijańskiej.

Narodzinom Zbawiciela i Odkupiciela świata, zejściu na ziemię Syna Bożego dla stworzenia królestwa Bożego wśród ludzi towarzyszy płacz niemowląt, mordowanych przez siepaczy żydowskiego króla Heroda. Jest to jakby zapowiedź okrucieństw i krwawego teroru, jakim posługiwać się będą Żydzi w walce z ideą królestwa Chrystusowego na świecie.

Historja, pisana niestety w dużej mierze przez Żydów, nie przekazuje nam wprawdzie dokumentów, przedstawiających rolę i udział Żydów w wielkich prześladowaniach Chrześcijaństwa w starożytności, są jednak ślady, że w Rzymie pogańskim za kulisami działali Żydzi.

Zwycięski pochód Królestwa Chrystusowego na świecie rozpoczyna się od chwili upadku państwa żydowskiego w Palestynie i zburzenia świątyni Salomona. W średniowieczu idea panowania Chrystusa zostaje prawie w całości urzeczywistniona.

Dlatego Żydzi nienawidzą średniowiecza. Jest to bowiem epoka największego upadku ich wpływów. Średniowiecze, to — zdaniem Żydów — era „niewoli ducha", ciemnoty, nędzy, barbarzyństwa.

Wbrew bijącym w oczy dowodom kłamliwości takiego poglądu na średniowiecze, Żydzi potrafili jednak przeforsować go w dziejopisarstwie nowszych czasów. Epoka najpiękniejsza w dziejach ludzkości — era kultury chrześcijańskiej, po której pozostały tak liczne pomniki niedoścignione w swojej wzniosłości, pięknie i harmonji — ta epoka zasnuta została sztucznym mrokiem i niejako przekreślona. W interpretacji zażydzonego dziejopisarstwa historja ludzkości skończyła się z upadkiem pogańskiej cywilizacji rzymskiej, a zaczęła się na nowo z pojawieniem się na widowni reformacji, która umożliwiła w rezultacie Żydom rozpoczęcie nowej zawziętej i nieubłaganej wojny idei złotego cielca z ideą Królestwa Chrystusowego o panowanie nad światem.

Jak dalece Żydzi przyczynili się do wybuchu ruchów reformacyjnych, tego nie wiemy i prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy — od tej chwili jednak sprężyny żydowskie widoczne są aż nazbyt wyraźnie w każdej większej, międzynarodowej czy lokalnej akcji przeciw idei chrześcijańskiej. Widzimy Żydów we wszystkich tajnych związkach, walczących z Kościołem, widzimy ich przy sterze każdego ruchu antyreligijnego, oni kierują tak zwanemi ruchami wolnomyślicielskiemi.

Przedmiotem najgwałtowniejszych ataków żydostwa jest z natury rzeczy Kościół Katolicki, jako reprezentant idei Królestwa Chrystusowego, obejmującego cały świat. W walce ze Stolicą św. Piotra, na której siedzi Namiestnik Chrystusowy na tym świecie, Żydzi nie przebierają w środkach. Wystarczy wspomnieć o olbrzymiej literaturze t. zw. antyklerykalnej i wolnomyślicielskiej, przeznaczonej prawie wyłącznie do walki z Rzymem.

Nie znaczy to jednak, by inne wyznania chrześcijańskie były przez Żydów oszczędzane. Jeżeli gdziekolwiek wpływy Żydów stają się decydujące, natychmiast rozpoczyna się tam bezwzględna i bezlitosna walka z wszystkiemi wyznaniami chrześcijańskiemi.

Na przykładzie Rosji bolszewickiej widzimy to w sposób tak przekonywujący, że nie może już być żadnej wątpliwości co do uczuć Żydów wobec chrześcijaństwa. Opanowane przez Żydów rządy bolszewickie zwróciły się przedewszystkiem przeciw chrześcijaństwu, nie szczędząc żadnego wyznania.

W chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej było w Rosji okrągło **44.000 duchownych prawosławnych.** Do dnia dzisiejszego pozostało z nich przy życiu zaledwie **około tysiąca** — reszta została wymordowana lub wytracona w więzieniach i w obozach koncentracyjnych. Z tego tysiąca żyjących jeszcze w Rosji duchownych prawosławnych zaledwie około dwustu posiada uprawnienie spełniania funkcyj duszpasterskich w pewnym, mocno ograniczonym zakresie. Żaden z nich nie jest pewny, czy jutro nie zostanie skazany na śmierć lub na zesłanie do obozu, co także równa się wyrokowi śmierci.

Duchownych ewangelickich było w Rosji **około 300.** Dzisiaj jest ich tylko 15. Reszta została wytracona lub skazana na życie gorsze od śmierci, bo na życie nędzarzy, wyzutych z wszelkich praw, a traktowanych gorzej niż zbrodniarze i mordercy.

Kościół katolicki miał w Rosji przed rewolucją **160 duchownych.** Wszyscy prawie padli ofiarą prześladowań. Tylko kilkunastu zdołało wydostać się z tego piekła.

*

A teraz zobaczymy, jak przedstawia się **sytuacja religji żydowskiej w Rosji bolszewickiej.** Najbardziej miarodajnem będzie zapewne świadectwo głównego rabina miasta Mińska, który w odezwie, przeznaczonej dla Żydów całego świata, oświadczył:

„Stwierdzam uroczyście, że rząd sowiecki okazał się jedynym rządem na świecie, który jawnie i szczerze walczy z najdrobniejszemi nawet objawami antysemityzmu. Już Lenin, szef partji komunistycznej i głowa państwa sowieckiego, wydał dekret, w którym ogłosił antysemitów za zdrajców i wrogów proletarjatu. Niechaj to będzie świadectwem stosunku rządu sowieckiego do Żydów, że w czasach, gdy nawet Anglja nie potrafiła zapobiec krwawym progromom ludności żydowskiej w Palestynie, gdy w Rumunji i wielu innych państwach rządy zachowują się biernie wobec wystąpień elementów antysemickich i pozwalają na szerzenie agitacji antysemickiej — jedna jedyna Rosja sowiecka potrafiła zmobilizować całą opinję publiczną przeciw antysemityzmowi i nie zawahała się uciec do najostrzejszych represyj wobec najsłabszych nawet przejawów takiego ruchu."

A dalej pisze ten sam rabin w swojej odezwie:

„Z powodu naszych przekonań religijnych nigdy nie byliśmy narażeni w Rosji sowieckiej nawet na najmniejsze przykrości i uważamy za swój obowiązek uroczyście przed całym światem stwierdzić, że **ani jeden rabin nie został w Rosji sowieckiej skazany na śmierć,** ani na jakąkolwiek inną ciężką karę i że nawet żadną taką karą nie grożono żadnemu rabinowi. Tak samo od chwili powstania państwa sowieckiego, **ani jeden rabin nie padł ofiarą ruchu rewolucyjnego."**

Manifest ten, adresowany do Żydów całego świata, został podpisany przez głównego rabina miasta Mińska, **Menachema Gluskina,** oraz przez pięciu innych rabinów.

Najciekawsze w tem wszystkiem jest to, że powyższy manifest został w całości zamieszczony w broszurze p. t. **„Wojna krzyżowa przeciw sowietom",** wydanej przez kierownictwo organizacji bezbożników, a opracowanej przez Żyda **Szeinmana,** kierownika moskiewskiej międzynarodówki bezbożników.

Szeinman zdaje w tej broszurze sprawę z dzieła bezbożników rosyjskich i szczyci się wytępieniem wszystkich wyznań chrześcijańskich na ziemiach państwa sowieckiego. Z tej broszury wyjęte są przytoczone powyżej statystyki, dotyczące rzezi duchownych chrześcijańskich.

A na końcu broszury znajduje się wydrukowany w całości manifest rabinów. Aby czasem Żyd jakiś, czytając tę broszurę, nie pomyślał na chwilę, że tak samo, jak z duchownymi wyznań chrześcijańskich załatwiono się również z rabinami. Na takie podejrzenie od swoich współwyznawców nie chciał się narazić Żyd Szeinman, szef międzynarodówki bezbożników.

Należy również wspomnieć i o tem, że **ani jedna synagoga żydowska nie ucierpiała pod rządami bolszewików** — ani jedna nie została zamieniona na kinematograf lub na dancing, co — jak wiedomo — uczyniono z świątyniami wyznań chrześcijańskich. Nie dość na tem — w ostatnim roku zbudowano w Moskwie dwie nowe wielkie synagogi. Każda z nich może pomieścić 2.500 osób.

KRONIKA ŁÓDZKA

Pięć ofiar katastrofy samochodowej

Łódź, 23. 12. — Na szosie pod Łodzią miała miejsce katastrofa samochodowa. Samochód należący do agenta Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Antoniego Szymczaka, w którym jechał Szymczak oraz 3 właścicieli z Łodzi i szofer, rozbił się.

W pewnej chwili szofer skręcił raptownie na zakręcie szosy i wskutek tego samochód runął do rowu. Nastąpił przytem wybuch zbiornika z benzyną. Powstał pożar, którego płomienie objęły w mgnieniu oka cały samochód. Z trudem tylko wydobyto z płonącego samochodu ofiary wypadku, którzy cudem uniknęli śmierci.

Wszystkich pięciu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Policja wdrożyła dochodzenia celem stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Dozorcy domowi radzą

Łódź, 23. 12. Wczoraj odbył się wielki wiec dozorców domowych w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34. Tematem narad była kwestja zarobków i nowej umowy zbiorowej na rok 1936. Poszczególni mówcy wskazywali na konieczność uregulowania praw dozorców oraz uchylenia ich od obowiązku ponoszenia kosztów i inych bezpłatnych poczynań na rzecz właścicieli domów.

Zebrani uchwalili rezolucję pod adresem władz, w której domagają się komisji arbitrażowej, któraby jeszcze w roku bieżącym t. j. do dnia 1 stycznia 1936 r. wydała decyzję, aby uniknąć stanu bezumownego, w przeciwnym bowiem razie właściciele mogliby z Nowym Rokiem wprowadzić nowe ograniczenia, których dozorcy chcieliby uniknąć. Do komisji arbitrażowej powołano inspektora pracy Pawłowskiego oraz p. Rżdyńskiego, delegata starostwa oraz 5 osób z pośród dozorców i właścicieli domów. Zebranie uchwaliło niedopuszczenie do zamierzonych przez właścicieli domów inowacyj przez wprowadzenie 9 kategoryj dozorców, przyczem kategorja 9 nie otrzymywałaby placy, a jedynie mieszkanie.

Zamachy samobójcze

Łódź, 23. 12. Na ul. Kilińskiego 148 rzucił się w celach samobójczych pod tramwaj linji nr. 4 20-letni bezrobotny Kazimierz Woźniak z ul. Rawskiej 22. — Motorowy zdołał coprawda w czas wóz zatrzymać, jednak deska ochronna przygniotła Woźniaka, wskutek czego doznał on ciężkich obrażeń i przewieźć musiano go do szpitala. Powodem samobójstwa był brak środków do życia.

Na Bałuckim Rynku napiła się kwasu solnego bezdomna Felicja Jańczak, przybyła z Kalisza w poszukiwaniu pracy. Desperatkę nieprzytomną odwieziono do szpitala.

Skutki ślizgawicy

Łódź, 23. 12. Wskutek ślizgawicy zanotowano wczoraj kilka wypadków. Szereg osób poważnie rannych odwieziono do szpitala z powodu złamania nóg, żeber itd. M. in. odwieziono do szpitala Leokadję Rusińską z ul. Spornej 31, Marję Rieman z ul. Limanowskiego 47, Walerję Kurską z ul. Rokicińskiej 10, Weronikę Gielak z ul. Wólczańskiej 224.

Śmiertelna bójka w karczmie

Łódź, 23. 12. W Żurawinie pod Łodzią w karczmie doszło do krwawej bójki między dwoma grupami młodych osób, w czasie której użyto noży i kijów.

W wyniku walki zabity został pchnięciem noża w okolicę serca 25-letni Roman Urszulak. Poza tem ciężko poranieni zostali Andrzej Zasada, Karol Janiszewski i trzech innych osobników, których przewieziono do szpitala. Siedem osób podejrzanych o napad aresztowano.

Nowy polski trauler minowy

Gdynia. (Tel. wł.) Podniesiono tutaj banderę na trzecim traulerze, całkowicie wykonanym w kraju i noszącym nazwę „Rybitwa".

Trauler „Rybitwa" zbudowały Państwowe Zakłady Inżynieryjne w Modlinie, poczem bez maszyn spławiony został do Gdyni, gdzie budowę jego wykończono.

Jest to trzeci okręt z pośród czterech poławiaczy min, całkowicie wykonanych w kraju.

Żydzi „interwenjują"

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie zajść na terenie wyższych uczelni akademickich w Warszawie udało się w piątek do wiceministra spraw wewn. p. Kaweckiego kilka delegacyj żydowskich z prośbą o danie kategorycznej odpowiedzi, czy Żydzi mogą być spokojni na wyższych uczelniach, czy też mają być przygotowani na dalsze wystąpienia.

Wiceminister Kawecki przyjął kilka delegacyj, z których większe były: delegacja związku rabinów ze słynnym rabinem Kanałem na czele, następnie delegacja „Augudy", złożona z dwóch rabinów i dwóch osób świeckich, oraz delegacja centrali kupców żydowskich. Do delegacji „Agudy" wchodzili: rabin Lewin z Rzeszowa, rabin Szeroczkin z Łucka, senator Troskenheim i pos. Mincberg. W skład delegacji z centrali kupiectwa wchodzili m. in.: bankier Rafał Szereszewski, prezes pogrzebowego towarzystwa „Ostatnia Posługa" — p. Mayzel, zwany przez swych przeciwników „karawaniarzem" oraz inż. Seidenman. Delegacji ostatniej nie przyjęto, wyznaczając jej termin na dziś.

Żydowski „Nasz Przegląd" informuje: „Donieśliśmy o zajściach antyżydowskich, jakie miały miejsce w powiatach opoczyńskim, rawskim i grójeckim.

Jak się obecnie dowiadujemy, w wyniku energicznego dochodzenia, prowadzonego w ciągu 2 tygodni przez zastępcę naczelnika urzędu śledczego woj. warszawskiego, pod nadzorem prokuratora przy sądzie okręgowym w Piotrkowie, p. Płoweckiego — aresztowano 24 osoby zpośród członków Str. Nar. i członków b. ONR. za udział w zorganizowanych zajściach.

Z liczby aresztowanych przesłano do Berezy Kartuskiej dr. Gutkiewicza, prezesa i kierownika zarządu Stron. Narodowego na powiat rawski.

Część aresztowanych osadzono w więzieniu w Warszawie. Siedem osób oddano pod dozór policji.

Zdrowie własne i Twoich najbliższych zapewni Ci

ryba na stole wigilijnym,

nabyta w firmie

WITOLD BARTOSZEWICZ

Łódź, ulica Główna 52, telefon 144-04.

Ceny normalne.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Cały świat śpiewa

Prawie zamierzchłemi wydają nam się owe dawne dobre czasy, gdy wieczorny odpoczynek zatruwała nam „panienka z dobrego domu", rzępoląca bez przerwy na fortepianie nieśmiertelną „Modlitwę dziewicy" i „Sulejkę", — gdy z dołu od dozorcy dochodziły chrapliwe dźwięki gramofonu z ogromną tubą, gdy katarynka z papugą i losami wygrywała dziesiątki razy te same melodje.

Ta panienka, gramofon i katarynka — były jedynemi środkami popularyzacji przeboju muzycznego.

W owym czasie w Wiedniu skromny dyrygent orkiestry wojskowej, niejaki Franciszek Lehar układał swe walczyki i nie mógł znaleźć scenarzysty dla swojej „Wesołej wdówki". Wiele miesięcy, a nawet lat przeszło, zanim melodje te dotarły do reszty Europy, bo prawie jedynym środkiem ich popularyzacji była scena operetki.

W miarę rozwoju gramofonów, gdy straszliwy ten instrument stawał się mniej chrapliwy, gdy powstawał patefon i mógł się już zjawić w kulturalnym nawet domu, przebój muzyczny rozpowszechniał się już nieco szybciej.

W pewnym stopniu do popularyzacji przebojowych piosenek i melodyj przyczynił się film niemy, bo orkiestry wielkich kin w poszukiwaniu nowego materjału muzycznego sprowadzały nuty z zagranicy.

Ważnym etapem w rozwoju popularyzacji piosenek było radjo.

Początkowo jednak radjo nadawało piosenek bardzo mało, służyło tylko t. zw. „muzyce poważnej".

Królestwo piosenki rozpoczęło się dopiero z chwilą wejścia na ekrany filmu dźwiękowego. Owego nieszczęsnego „Sonny Boy'a" czy „Pieśń Poganina" śpiewał i gwizdał każdy ulicznik. Równocześnie też i radjo zostało zmuszone żądaniami publiczności do coraz częstszego nadawania „muzyki lekkiej". Podczas gdy poprzednio, za czasów operetki, jedynie większe miasta, które mogły pozwolić sobie na scenę operetkową, poznawały pewne melodje, obecnie z chwilą rozpowszechnienia się radja i kina, nie ma tak małego miasteczka, tak zapadłej wsi, dokąd nie dotarłyby dźwięki popularnego przeboju.

Jan Kiepura
gra główną rolę w filmie pod tytułem: „Daj nam tę noc", wytwórni Paramount. Widzimy go tu w scenie z partnerem Benny Bakerem.

Kolorowa rewolucja

W każdem wielkiem zbiorowisku ludzi znajduje się zawsze grupa malkontentów, ludzi zawsze z czegoś niezadowolonych, zawsze oponujących, zawsze chwalących to, co już przeszło i potępiających to, co nadchodzi.

Doniedawna jeszcze „żyły" niedobitki obrońców filmu niemego, tego „Wielkiego Niemowy", którego tak żałowano i z takim sentymentem wspominano.

Początkowi ci wszyscy Panowie pisali, że „dźwiękowy tasiemiec" nie może się utrzymać, że „Wielki Niemowa" musi wrócić, że dźwiękowiec nie jest filmem i t. d. Gdy jednak przy pierwszych aparatach dźwiękowych coś się psuło i dźwięk umilkł na kilka minut, ci sami panowie z widowni najgłośniej zawsze tupali. Mimo tego krakania niezadowolonych, film poszedł swoją drogą.

Dzisiaj film niemy jest już nie do pomyślenia, nie moglibyśmy go już oglądać i choć znajdują się jeszcze ludzie, którzy go rzewnie wspominają, to jednak nikt nie poszedłby na nieme widowisko.

Obecnie dla wszystkich tych panów, którzy z racji zawodu swojego, muszą wiecznie coś krytykować, przygotowuje się nowy temat.

Na ekrany świata wkracza pierwszy film w barwach naturalnych, naturalnych! Nie to, co widzieliśmy w filmach „Rio Rita" czy „Król żebraków", nie film kolorowany, lecz film, przy którym zastosowano nową metodę „New Technicolor", zużytkowano wszystkie trzy zasadnicze kolory widma słonecznego.

Wszystkie dotychczasowe filmy kolorowe raziły nas wybitnie swoją jaskrawością, gdyż kolory te, naskutek zastosowania jedynie dwu barw zasadniczych były przejaskrawione i nienaturalne. Nową metodą, stosującą wszystkie trzy zasadnicze barwy uzyskano efekty przechodzące wszelkie oczekiwania. Po raz pierwszy w filmie uzyskano prawdziwe barwy naturalne, a co za tem idzie — nowy film jest filmem prawie plastycznym, bo dzięki barwom wszystkie postacie i dekoracje wystąpiły wypukło.

Film o polskim królu.
Niemiecka wytwórnia Tobis-Film nakręca obecnie film z życia króla polskiego Augusta Mocnego Sasa. Film ten będzie równocześnie nakręcony po polsku. Oto król August (Michal Bohnen) rozmawia z Hanusią (Mira Wiszniewska).

Wypadek podczas zdjęć

Podczas zdjęć plenerowych do filmu Universalu "Burza nad Andami" uległ katastrofie samolot, z którego dokonywał zdjęć operator Charles Stumar. Pisma amerykańskie doniosły, że wszyscy pasażerowie tego samolotu ponieśli śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły Stumar był jednym z bardziej znanych operatorów filmowych.

W związku z tym wypadkiem prasa amerykańska wystąpiła z artykułami, w których domaga się zapewnienia bezpieczeństwa operatorom filmów lotniczych. Są to jednak głosy wołającego na puszczy, gdyż ambicją każdego operatora jest zawsze pokazać więcej, aniżeli jego rywal.

Marta Eggerth w nowym filmie

Marta Eggerth zdobyła sobie wielką popularność na obu kontynentach kreacjami zaledwie w trzech filmach. W każdym ze swych obrazów artystka ta była inna, w każdym pokazywała się z innej strony, dawała próbki nowego talentu... Obok wspaniałej urody artystka ta ma jeszcze jeden atut — piękny, o metalicznym brzmieniu, głos. Jest rzeczą zrozumiałą, że połączenie tych czynników (uroda, talent i głos) musiało zdobyć tej artystce ogromną popularność w całym świecie.

Najbliższym filmem Marty Eggert będzie, zrealizowany w ramach produkcji Universalu, piękny film muzyczny — „Pieśń radości" (Song of Joy). Akcja tego obrazu toczyć się będzie w najcudowniejszych zakątkach świata — na plażach kalifornijskich, na Rivierze włoskiej, na Capri, w Neapolu, Rzymie...

Treścią filmu są dzieje młodej adeptki teatralnej, która przez przypadek dostaje się na scenę i osiąga niebywały triumf, który toruje jej drogę do wspaniałej karjery.

Ludzie z Jawy

Nie pierwszy raz piszemy o niebezpieczeństwach, czyhających na śmiałych operatorów, reżyserów i artystów filmowych, którzy urządzają ekspedycje wgłąb zdradliwej i podstępnej dżungli afrykańskiej.

Wytwórnia Universal, która swego czasu obrazem „Maradu" zapoczątkowała erę filmów egzotycznych, przystąpiła przed kilku miesiącami do produkcji nowego tego rodzaju filmu p. t. „Ludzie z Jawy". W skład zorganizowanej specjalnie w związku z produkcją tego filmu ekspedycji weszli obok reżysera, operatorów i szeregu statystów, artyści tej miary, co: Charles Bickford i piękna Leslie Fenton. Wszyscy bez wyjątku uczestnicy tej wyprawy filmowej uzbrojeni są w mauzery, do pomocy których muszą bardzo często się uciekać. Na miejscach, w których dokonywane są zdjęcia do filmu „Ludzie z Jawy", nie stanęła dotąd stopa białego człowieka.

Słynna śpiewaczka
nowojorskiej opery Metropolitan, i artystka filmowa Gladys Swarthout jest partnerką Kiepury w jego pierwszym obrazie amerykańskim „Daj nam tę noc".

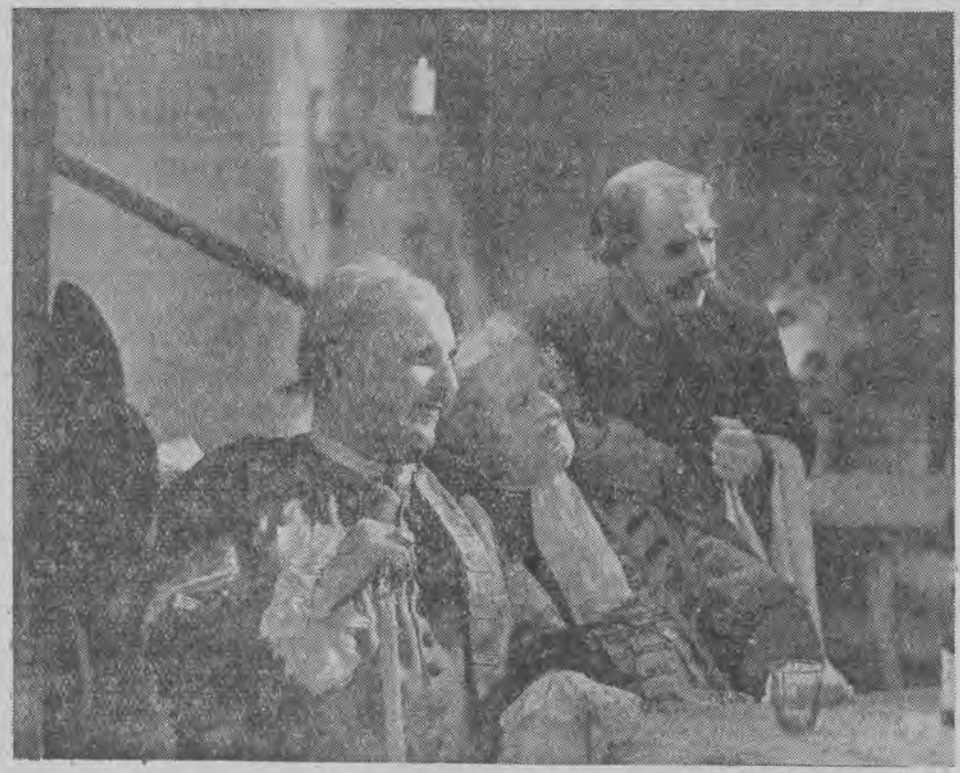

W winiarni Fukiera
w Warszawie siedzi sobie król August Mocny i bawi się dobrze w gronie przyjaciół. Zdjęcie z obrazu, który nakręca obecnie wytwórnia niemiecka.

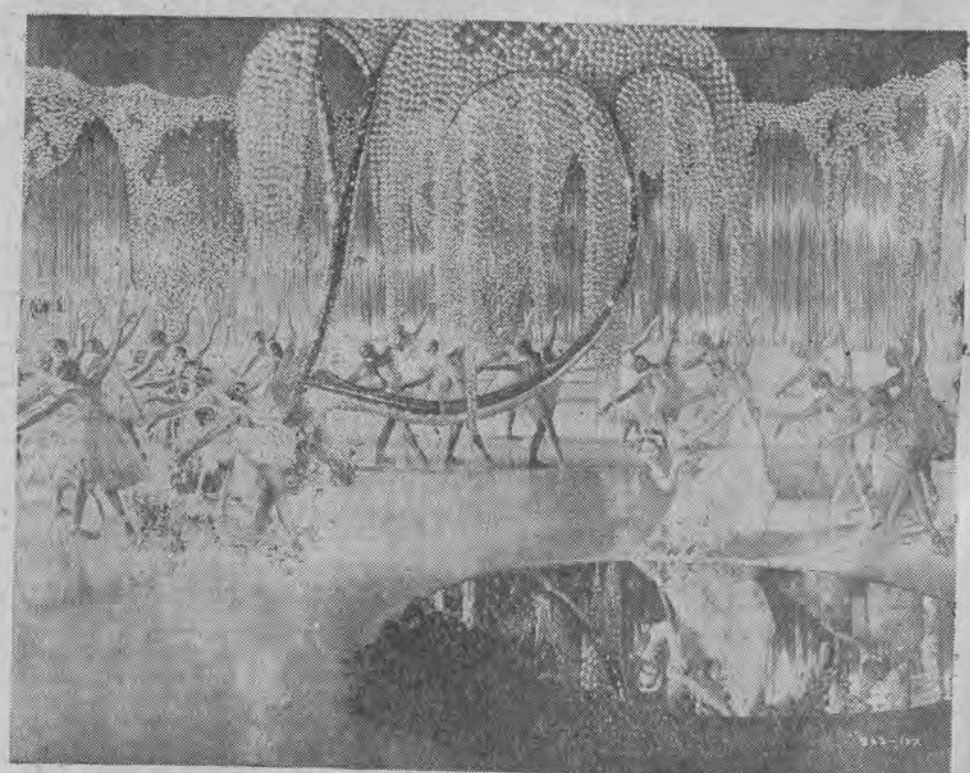

Scena baletowa
z nowego obrazu wytwórni Metro-Goldwyn Meyer pod tytułem „Melodje wielkiego miasta", który niedługo ujrzymy na naszych ekranach.